

Cenzura powraca

W związku z tym, że z tablic ogłoszeniowych zrywane są plakaty wyborcze kandydatów na Prezydenta RP przypominamy, że zgodnie z Kodeksem Wykroczeń: **Art. 67. § 1. Kto umyślnie uszkadza lub usuwa ogłoszenie wystawione publicznie przez instytucję państwową, samorządową albo organizację społeczną lub też w inny sposób umyślnie uniemożliwia zaznajomienie się z takim ogłoszeniem, podlega karze aresztu albo grzywny.**

Każdy, kto celowo niszczy plakaty wyborcze zawieszane w miejscach temu stosownych i za zgodą właścicieli posesji, budynków, tablic, słupów ogłoszeniowych, może i powinien ponieść karę wymienioną w powyższym artykule. Osoby, które zauważają wandalizm zgłosić ich natychmiast na Policję lub do Straży Miejskiej.



(red)

Porządki

Sprostowanie do tekstu który ukazał się w nr. 44. „Pawłowic”. Redakcja otrzymała poświadczoną informację, że 27.06.2006 r. została zawarta umowa pomiędzy Zarządem Obsługi Jednostek Miejskich we Wrocławiu a Krzysztofem Gwaderą na utrzymanie porządku i na konserwację terenów zielonych wokół stawu pawłowickiego przy ul. Jeziorowej we Wrocławiu. Umowa obowiązywała do 31.10.2006 r. Panu Krzysztofowi pomagali w pracach porządkowych Irena i Zbigniew Gwaderowie. Po zakończeniu umowy, mieszkańcy Pawłowic nadal dbali o czystość pawłowickiego parku. Jednak tak mała grupa osób nie może temu podolać.

W tym roku porządkami zajmuje się również Rada Osiedla. Pomimo większej grupy osób sprzątających pracy nie ubywa.

Zapraszamy mieszkańców, którym zależy na utrzymaniu porządku w Pawłowicach, do pomocy przy pracy. Chodząc po parku wyrzucajmy napotkane śmieci i butelki do kubła. Potrzebne będą także osoby chętne do pielęgnacji zieleni. Zainteresowanych prosimy o kontakt z Jerzym Szachnowskim w sklepie JUREK, Malwowa 20.

(red)

Program ElektroZbiórka.pl

Nie wyrzucaj zużytych sprzętów elektrycznych i elektronicznych oddaj je do nas BEZPŁATNIE

Program ElektroZbiórka skierowany jest do klientów indywidualnych, przedsiębiorców, klientów instytucjonalnych, szkół oraz samorządów.

Cele programu

- świadoma i profesjonalnie zorganizowana zbiórka zużytego sprzętu,
- dotarcie do jak największej liczby osób – Klientów – z informacją o postępowaniu ze zużyтым sprzętem elektrycznym i elektronicznym (działania edukacyjno-informacyjne),
- stworzenie sieci legalnych PUNKTÓW ZBIÓRKI umożliwiających oddanie zużytego sprzętu.

Od 2005 roku w Polsce obowiązuje ustawa z dnia 29 lipca o zużyтым sprzęcie elektrycznym i elektronicznym, która określa sposoby postępowania z tego rodzaju odpadami. Każdy użytkownik sprzętu jest zobowiązany do oddania go osobie zbierającej zużyty sprzęt. Umieszczanie takiego sprzętu łącznie z innymi odpadami jest zabronione – grozi to karą grzywny, nawet do 5 000 zł. Prawo unijne, a także nasze przepisy – ustawa o odpadach oraz ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach – zobowiązują samorządy terytorialne do objęcia selektywną zbiórką odpadów wszystkich mieszkańców gminy tak, aby możliwe było m.in. wydzielenie odpadów niebezpiecznych z odpadów komunalnych. Jest to tylko jeden z aspektów, który powinien być uwzględniony w planie gospodarki odpadami na szczeblu gminy.

Edukacja ekologiczna

Wastes Service to nie tylko zakład przetwarzania, który koncentruje się wyłącznie na zbiórce i procesach recyklingu zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. To także aktywny uczestnik programu zmiany postaw ludzi względem elektrośmieci, który prowadzi Organizacja Odzysku ELEKTROEKO – nasz wieloletni partner. Swoje działania kierujemy przede wszystkim do dzieci i młodzieży szkolnej, ale również do studentów i dorosłych. Firma organizuje zbiórki w szkołach, na uczelniach i osiedlach mieszkaniowych Wrocławia i okolic, podczas których informuje, jakie są zasady postępowania ze zużyтым sprzętem m.in. rozdając edukacyjne ulotki. Zaprasza także młodzież pod opieką nauczycieli i wykładowców oraz obowiązkowo przedstawiciela naszej firmy, na teren samego zakładu przetwarzania na prelekcje związane z przetwarzaniem zużytego sprzętu. W trakcie takich spotkań pracownicy Wastes Service wręczają informatory, plakaty i ulotki objaśniające właściwe postępowanie z groźnymi substancjami oraz częściami elektronicznymi, które zawiera w swojej konstrukcji typowy sprzęt RTV i AGD. *Szególne informacje odnośnie elektrośmieci można znaleźć na stronie www.elektrosmieci.pl*

Współpraca

Zapraszamy do nawiązania współpracy z naszą firmą samorządy gmin, powiatów, spółdzielnie mieszkaniowe, punkty skupu złomu, przedsiębiorstwa zajmujące się gospodarką odpadami, w celu stworzenia jak największej ilości punktów zbiórki zużytego sprzętu.

Dla gmin, które nie mają możliwości utworzenia punktu zbiórki (zgodnego z wymogami ochrony środowiska), firma Wastes Service oferuje usługę MOBILNYCH PUNKTÓW ZBIÓRKI. W praktyce zapewnia to bezpośredni odbiór zużytego sprzętu od mieszkańców, więc dzięki temu nie jest gromadzony, bądź pozostawiany w niedozwolonych miejscach i nielegalnie demontowany. Zbiórki te cieszą się dużą popularnością. Ekologiczna świadomość społeczeństwa odnośnie zużytego sprzętu z pewnością ma tendencję rosnącą, ponieważ z roku na rok obserwujemy wzrost ilości przynoszonych przez mieszkańców elektroodpadów.

Ochrona Środowiska

Program, poza działaniami edukacyjno-informacyjnymi, ma na celu propagowanie szeroko pojętej ochrony środowiska. Często jesteśmy świadkami pozostawionych „śmieci” w lasach, w rowach przydrożnych, wyrobiskach czy na nieużytkach. Chcąc pozbyć się niepotrzebnej, wysłużonej lodówki, pralki, świetlówki czy bezużytecznego telewizora, pozostawiamy odpady w niedozwolonych miejscach, przyczyniając się do powstawania coraz to większej ilości „dzikich wysypisk śmieci”. Niejednokrotnie brak wiedzy i bezzmyślność człowieka mogą doprowadzić do zanieczyszczenia wody, gleby czy powietrza. Wiele urządzeń posiada substancje niebezpieczne, które po przedostaniu się do ekosystemu mogą

bezpośrednio zagrażać zdrowiu i życiu ludzi, zwierząt oraz roślin. Dlatego nasza firma chce zapobiegać tego rodzaju sytuacjom. Tworząc program ElektroZbiórka pragniemy, aby jak największa ilość zużytych urządzeń trafiła do legalnych Punktów Zbiórki.

Nasze priorytety

Ochrona środowiska – racjonalna gospodarka odpadami – ograniczanie ilości składowanych odpadów – minimalizacja kosztów – maksymalny odzysk – zrównoważony rozwój – bezpieczeństwo – to cele, jakie sobie stawiamy w naszej działalności związanej z gospodarką odpadami. Pragniemy zdecydowanie wpłynąć na zwiększenie ilości odzyskiwanych surowców wtórnych ze zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego i w dalszej kolejności poddawać je procesom recyklingu.

Oferta

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych i potencjalnych Klientów chcemy zaproponować możliwość pozbycia się zużytego sprzętu zapewniając wygodę, komfort i minimalizację kosztów.

Klienci Indywidualni

Użytkownicy sprzętów elektrycznych i elektronicznych chcąc pozbyć się ich z gospodarstw domowych, kiedy są już bezużyteczne, mają możliwość przekazać je do naszej firmy **BEZPŁATNIE** m.in. lodówki, pralki, telewizory, komputery, odkurzacze, świetlówki, żarówki energooszczędne itp.

Klienci Biznesowi i Instytucjonalni

Program ElektroZbiórka daje możliwość przekazania – przy minimalnych nakładach finansowych – zużytego sprzętu do punktu zbiórki i zakładu przetwarzania w sposób wygodny i bezpieczny z zachowaniem wszystkich wymogów ochrony środowiska.

Firmy uczestniczące w programie ElektroZbiórka mogą zaferować swoim aktualnym i potencjalnym Klientom obsługę zagospodarowania odpadów powstających w ich zakładach oraz współpracę pomiędzy obu firmami, nie obciążając ich kosztami i uwalniając od nadmiernej biurokracji (raporty, sprawozdania itp.).

Korzyści

- podniesienie swojej konkurencyjności względem innych firm poprzez zgodne z prawem działania proekologiczne,
- wyprzedzenie innych firm w zastosowaniu nowych rozwiązań gospodarowania odpadami,
- ograniczenie kosztów wskutek zmniejszenia zatrudnienia lub wykorzystania pracowników zajmujących się gospodarką odpadami do innych zadań.

Usługi

- załadunek i transport do własnego ZAKŁADU PRZETWARZANIA,
- udostępnienie pojemników na odpady,
- przetwarzanie zużytego sprzętu,
- prowadzenie niezbędnej dokumentacji odpadowej (raporty, sprawozdania),
- wystawienie dokumentów potwierdzających odbiór odpadów (karta przekazania odpadu),
- odbiór sprzętów/odpadów bezpośrednio od klienta, a także z innych wyznaczonych punktów,
- dopasowanie oferty do indywidualnych potrzeb klienta,
- do dyspozycji klientów infolinia 0-801 90 60 90,
- doradztwo naszego konsultanta w zakresie gospodarki odpadami.

3 lipca 2010 r – ZBIÓRKA zużytego sprzętu na Pawłowicach.

Odbiór przez oznaczony samochód na postojach lub po zgłoszeniu do kierowcy. Miejsca postoju: **11.00-11.30** skrzyżowanie ul. Przedwiośnie/Pawłowicka (obok stadionu), **11.30-12.00** skrzyżowanie ul. Starodębowa/Malwowa (przyst. MPK), **12.00-12.30** skrzyżowanie ul. Pawłowicka/Daliowa (koło przedszkola). Zapraszamy.

(rada osiedla Pawłowice)



Rzymsko-katolicka Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa
ul. Barwinkowa 11, 51-251 Wrocław, tel./fax 71/324-21-21
e-mail: ks.m.machal@archidiecezja.wroc.pl, www.nspj.wroclaw.pl
Bank DnB NORD nr 45 1370 1330 0000 1701 4202 3100
konto dla budowy DOMU JANA PAWŁA II
DnB NORD nr 87 1370 1330 0000 1706 4202 3103

MSZE I NABOŻEŃSTWA NA TERENIE PARAFII

NIEDZIELA

- 8.00 – Msza Święta z Godzinkami o Niepokalanym Poczęciu NMP
- 9.30 – Msza Święta z udziałem dzieci
- 11.00 – Suma Parafialna – na zakończenie modlitwa południowa
Anioł Pański/Regina Caeli Laetare
- 17.00 – Nabożeństwo okresowe – w zależności od okresu liturgicznego/miesiąca
- 18.00 – Msza Święta wieczorna

ŚWIĘTA ZNIESIONE

9.00 poranna, 16.00 dla dzieci, 17.00 Pruszwice, 18.00 wieczorna

DNI POWSZEDNIE

- 18.00 – Msza Święta; nabożeństwa zasadniczo po Mszy Św., z wyjątkiem Drogi Krzyżowej i Nowenny do MB Nieustającej Pomocy – przed Mszą św.

PRUSZOWICE

- 9.30 – niedziela – Msza Święta
- 17.00 – środy – Nowenna do MB Nieustającej Pomocy z Mszą Świętą
- 17.00 – 1.-piątek miesiąca – okazja do spowiedzi, nabożeństwo do Serca Pana Jezusa oraz Msza Święta

SAKRAMENT POKUTY I ADORACJE

Zasadniczo codziennie pół godziny przed Mszą/Nabożeństwem; dodatkowo 1. czwartek i 1. piątek miesiąca od 17.00. W tym czasie adoracja Najświętszego Sakramentu. 1. niedziela miesiąca – adoracja z rozważaniem po każdej Mszy Świętej. W piątki po Eucharystii Koronka do Miłosierdzia Bożego.

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna codziennie po Mszy Świętej, za wyjątkiem niedziel i świąt. W sprawach nagłych możliwość kontaktu z Księdzem o każdej porze.

KLASZTOR SIÓSTR BENEDYKTYNEK-SAKRAMENTEK

ul. Przedwiośnie 76/78, 51-211 Wrocław, tel. 71/330-41-04
Msze Święte w niedziele o godz. 7.30; w tygodniu o godz. 7.00

Kazimierz Wierzyński

Kazimierz Wierzyński był współtwórcą grupy poetyckiej SKAMANDER w okresie Dwudziestolecia międzywojennego (obok Juliana Tuwima, Jarosława Iwaszkiewicza, Antoniego Słonimskiego i Jana Lechonia). Był także prozaikiem i publicystą. W latach wojny i po jej zakończeniu zmieniał często miejsce zamieszkania, nie ze swej woli. Ze smutkiem wspomni o tym w jednym z ostatnich swoich zbiorów wierszy pt. „KUFER NA PLECACH”:

*Psie wycie za moją ziemią karpacką,
I spazm, do którego trudno się przyznać –
I przeprowadzka za przeprowadzką,
Z Ameryki do Europy,
Z Europy do Ameryki,
Kufier na plecach.
Schodzone stopy.
Ojczyzna.*

*Taki jest bagaż. Taki wojaż,
Taki mój rozkład jazdy:
Wszystkie strony świata,
A wyjścia z żadnej.*

Wierzyński urodził się w Drohobyczu 27 sierpnia 1894 roku, jako syn kolejarza zmieniającego miejsca pobytu – zawiadowcy różnych stacji w Galicji Wschodniej. Uczył się kolejno w szkołach Drohobycza, Chyrowa i Stryja. Najbliższe środowisko odznaczało się wielkim patriotyzmem, mimo zaborów i tłumienia swobodnego rozwoju kultury polskiej przez władze austriackie, a także mimo niemieckiego pochodzenia ojca, którego nazwisko Wirstlein - na wniosek jego i całej rodziny - zmieniono urzędowo jeszcze w roku 1912.

Kazimierz – entuzjasta kultury i literatury polskiej, uczestnik tajnego kółka samokształceniowego, po maturze odbywał przez rok studia w zakresie filologii polskiej, filozofii i literatury francuskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie kontynuował je w Wiedniu gdzie studiował sławistykę, filozofię i literaturę niemiecką, ale kres temu położył wybuch I wojny światowej. Jako członek Drużyny Sokolich wstąpił do Legionu Wschodniego dowodzonego przez Józefa Hallera, wówczas kapitana armii austriackiej. Oddział ten został jednak szybko rozwiązany z powodu odmowy złożenia przysięgi na wierność Austrii. Wierzyńskiego wcielono do wojska austriackiego i skierowano na front. W toku walki dostał się do niewoli rosyjskiej. Ponad dwa lata spędził w Riazaniu w obozie jeńców austriackich słowiańskiego pochodzenia. W styczniu 1918 roku, po ucieczce z Kijowa, uczestniczył w konspiracyjnych akcjach Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Jesienią tego roku przedostał się do Warszawy. Rozpoczął tam działalność w środowisku literackim, publikując wiersze w piśmie „PRO ARTE ET STUDIO” oraz stając się uczestnikiem wieczorów poetyckich kawiarni literackiej „Pod Picadorem”.

W czasie wojny 1920 roku, kiedy został powołany do wojska, pracował w biurze prasowym Naczelnego Dowództwa redagując

„Bibliotekę Żołnierza Polskiego”, następnie w Równem tygodnik „Ukraińskie Słowo”, a w Kijowie „Dziennik Kijowski”. Po zakończeniu działań wojennych osiadł w Warszawie. Zamieszczał swoje publikacje w „Wiadomościach Literackich”, był redaktorem tygodnika społecznego i literackiego „Kultura” oraz pisał recenzje literackie i teatralne do „Gazety Polskiej”.

Od ogłoszenia swoich pierwszych tomików poetyckich – „WIOSNA I WINO” (1919) oraz „WRÓBLE NA DACHU” (1921) cieszył się zawsze ogromną popularnością, wydając liczne zbiory liryków, jak „WIELKA NIEDŹWIEDZIKA” (1923), „PAMIĘTNIK MIŁOŚCI” (1925), „LAUR OLIMPIJSKI” (1927) i inne.

W 1925 roku Kazimierz Wierzyński otrzymał nagrodę Polskiego Towarzystwa Wydawców, a w 1928 roku za nowatorskie w treści i formie wiersze o tematyce sportowej, tworzące cykl „Laur olimpijski” – złoty medal na Międzynarodowym Konkursie Literackim IX Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie, co przyniosło mu duży rozgłos międzynarodowy. Jego poezje przełożono na wiele języków, m.in. niemiecki, rosyjski, włoski, francuski, bułgarski, grecki, łaciński, hebrajski i japoński. W 1935 roku uhonorowano go Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury, a rok później – nagrodą państwową.

Pogoda ducha, ekstatyczny zachwyt nad życiem, młodością, własną siłą fizyczną, także miłość do wytęsknionego kraju ojczystego dyktuje poecie w pierwszych tomikach wierszy szalone manifesty i radosne strofy pełne optymizmu.

Po wybuchu II wojny światowej Kazimierz Wierzyński, ewakuowany wraz z zespołem „Gazety Polskiej” do Lwowa, 17 września 1939 roku przekroczył granicę rumuńską, udając się do Francji, a po jej kapitulacji, przez Portugalię i Brazylię dotarł do Stanów Zjednoczonych, gdzie mieszkał prawie 20 lat. Razem z Janem Lechonem i Jerzym Wittlinem w Nowym Jorku redagował „Tygodnik Polski”, pracował w radiu, pisał, wygłaszał prelekcje i wiele działał na rzecz kultury polskiej. Następnie przeniósł się do Europy, gdzie osiedlał się kolejno w Rzymie, a potem w Londynie i tam zmarł 13 lutego 1969 roku. Prochy pisarza sprowadzono do Polski w 1978 roku i złożono w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Myślą, sercem i piórem towarzyszył Wierzyński w latach wojny swojemu narodowi w jego ciernistej drodze. Przejawiło się to w zbiorach poezji: „BARBAKAN WARSZAWSKI” (1940), „RÓŻA WIATRÓW” (1942), „KRZYŻE I MIECZE” (1946). Ubolewał nad losami Polaków po roku 1944. Szczególnie wstrząsający jest wiersz „NA ROZWIĄZANIE ARMII KRAJOWEJ”. Bliscy i krewni poety stracili życie w czasie wojny. Rodzice zmarli, wywiezieni z Warszawy po upadku powstania, przyrodni brat Bronisław i jego syn Jan zostali rozstrzelani w Warszawie, brat Hieronim zginął na Majdanku, a jego córka Janina poległa w powstaniu warszawskim. Małoletni syn Hieronima – Grzegorz, osierocony również przez

matkę, został później adoptowany przez poetę i jego żonę.

Wierzyński w czasie wojny pisał „Życie Chopina”. Biografia, do której przedmowę napisał Artur Rubinstein, ukazała się w Londynie w 1949 roku. Po wojnie zaczęły również ukazywać się kolejne zbiory poetyckie: „KORZEC MAKU” (1951), „KUFER NA PLECACH” (1964), „CZARNY POLONEZ” (1968).

Z tomu „Krzyże i miecze” wybrałem tytułowy przejmujący i aktualny wiersz, który jest pięknym epitafium dla umarłych.

Kazimierz Wierzyński
KRZYŻE I MIECZE

*Krzyże i miecze – los wybrany
I przewalczone nasze lata
I nasza krew i nasze rany,
Polski cyrograf zapisany
Na wszystkiej ziemi tego świata.*

*Słowa i krzywda, cierpkie plony,
Z którymi siadasz dziś przed progiem
I próżno patrzysz w wszystkie strony,
Tulaczu nisko pochylony
Przed swym ostatnim sędzią, Bogiem.*

*I nie cofnięta nasza próba
Jak wyjść nad klęskę i bezdroże
I unieść w rękę broń cheruba,
Uderzać nią, gdzie zło i zguba,
Co nigdy zgubić nas nie może.*

*Jak na rzucany grad kamieni
Przez ślepą dłoń i sprzeniewiercę
Odkrzyknąć, żeśmy nie zmożeni,
Że się nie ugnie i nie zmieni
Pęknięte w piersi nasze serce.*

*Jak wyjść nad rozpacz, wszystkie rany,
Na ziemski czas i ruch zegara
I czytać z wieków los wybrany,
Polski cyrograf niepisany,
Że śmierć nie wieczna. Wieczna – wiara.*



PAMIĘCI PREZYDENTA LECHA KACZYŃSKIEGO I JEGO MAŁŻONKI MARII ORAZ WSZYSTKICH OFIAR KATASTROFY SAMOŁOTU POD SMOLEŃSKIEM

Krzysztof Bauer

Strasburg, Reims i Paryż

Poranek 29 kwietnia 2010 r. godzina 4:45. Pod stadionem czekają już pierwsze osoby, za chwilę podejżdża autokar. Zajmujemy wyznaczone miejsca w autokarze, w sumie odjeżdża w kierunku Francji 47 osób. Wrocław przejeżdżamy w ekspresowym tempie, po drodze zabieramy jeszcze dwie osoby z parkingu stacji paliw przy ul. Ślężnej. Około 9.00 mijamy „nieistniejącą” granicę z Niemcami. Po przejechaniu około 40 km przez terytorium Niemiec kierowcy zauważyli, że dokumenty pojazdu są niewłaściwe. Czekamy około 3 godzin aż zostaną dowiozione z Wrocławia. Udajemy się w dalszą drogę. Mijamy urokliwe krajobrazy, małe wioski i miasteczka niemieckie. Z zaskazdnością oglądamy mijane autostrady, których jakość wykonania i ich ilość jest trochę szokująca. Droga mija pod kołami autokaru tak szybko, że nie zauważyliśmy kiedy znaleźliśmy się na granicy niemiecko-francuskiej, a za chwilę około 18.00 – w Strasburgu. Zwiedzamy centrum, dzielnice La Petite France, okolice najokazalszej budowli miasta – gotyckiej katedry Notre Dame, zbudowanej z różowego piaskowca z barwnymi witrażami. Spacer uliczkami z zabudowaniami z ubiegłych wieków, pełnymi kawiarenek wypełnionych gwarem. Niestety trzygodzinne opóźnienie sprawiło, że nie mieliśmy zbyt wiele czasu, aby więcej go spędzić na zwiedzaniu zabytków pięknego miasta, jakim jest Strasburg. Około 22.30 przyjeżdżamy na miejsce noclegu. Pokoje co prawda małe, 2 i 3 osobowe, ale czyste i w sam raz, aby przez kilka godzin wypocząć i jechać w dalszą dro-

gę. Rano 30 kwietnia pobudka o 6.30, toaleta, śniadanie i po 8 wyjeżdżamy w kierunku Paryża. Po drodze zatrzymujemy się w stolicy Szampanii – Reims, miejscu koronacji niemal wszystkich król Francji. Zwiedzamy tu katedrę Notre Dame. Jej gotyckie wnętrza posiada swój szczególny klimat. Niektórzy z uczestników wycieczki w okolicznych sklepikach zakupują butelki prawdziwego szampana, wszak to jedyny rejon Francji, gdzie produkuje się chyba najpopularniejszy napój świata.

W godzinach popołudniowych dojeżdżamy do Paryża. Wjazd do centrum, pomimo tradycyjnych „korków”, mija dość szybko, w przeciwnieństwie do sąsiednich 4 pasów drogi prowadzącej z centrum na peryferia Paryża, gdzie przez kilkanaście kilometrów obserwujemy pojazdy jadące jeden za drugim. Nie powinno to właściwie nikogo dziwić, wszak w Paryżu mieszka około 9 mln mieszkańców. Wita nas miasto magiczne – jak niektórzy o nim mówią i piszą. Zwiedzanie rozpoczniemy od serca Paryża, czyli **Wyspy La Cite z Katedrą Notre Dame** – najpiękniejszym zabytkiem sztuki gotyckiej. Przed Katedrą robimy sobie wspólne zdjęcie na tle naszej Flagi Narodowej z napisem Wrocław- Pawłowice. **Pałac Sprawiedliwości** – dawny **Pałac Królewski i kaplicę Saint Chappelle** oglądamy z zewnątrz. **Dzielnica Łacińska** – gwarna, wesoła enklawa młodzieży studenckiej z własnymi obyczajami, modą, ulubionymi kawiarniami i z jej wspaniałymi zakątkami, które oglądamy w godzinach wieczornych, mają swój specyficzny urok. **Panteon na wzgórzu**

Świętej Genowefy, opatrzony dedykacją „Wielkim ludziom, wdzięczna Ojczyzna”, w którym spoczywają zasłużeni obywatele Francji m. in. Maria Skłodowska-Curie. Przechodzimy uliczkami mijając **Sorbonę** – uniwersytet o bogatej historii. Robimy sobie zdjęcia pod fontanną **Saint Michel**. Przechodzimy nad brzegiem Sekwany, mijamy najstarszy most Paryża, **Pont Neuf** oraz – przechodząc dalej – oglądamy **Hotel de Ville**. W późnych godzinach nocnych dojeżdżamy na nocleg do hotelu na obrzeżach Paryża. Tak mija pierwszy dzień w tym mieście i co prawda zmęczeni, ale pełni wrażeń szybko zasypiamy. Sobotni ranek wita nas piękną pogodą. Poranne zabiegi higieniczne, śniadanie i o 9.00 wyjeżdżamy z miejscowości Fontenay Tresigny, w której znajduje się nasz hotel, należący do Polaka Longina Jaworskiego.

Przejazd do śródmieścia mija bardzo szybko. Zwiedzamy **dzielnicę Bercy**, potem **Plac Bastylli**. Przejżdżamy jedną z piękniejszych ulic – **ulicą Rivoli** do placu Zgody (**Place de la Concorde**), z 3200-letnim obeliskiem z Luksoru. Przejżdżamy w okolice **Wzgórza Montmartre**, skąd rozciąga się niepowtarzalny widok na całe miasto. Na wysokości ponad 130 m zwiedzamy **Bazylikę Sacre Coeur** z 20-tonowym dzwonem Savoyarde, w której wystawiane były relikwie Św. Tereski. **Plac du Tetre**, gdzie artyści wystawiają swoje obrazy. Beztrudki Paryż zobaczymy przy **Placu Pigalle**, którego wygląd przeczy naszym wcześniejszym wyobrażeniom. Wszystkim kojarzy się z kasztanami, których tam nie ma. Jest to mały, niepozorny placyk. Tamejsza okolica to duża ilość kawiarni, restauracyjek i sex-shopów. **Moulin Rouge** zaprasza na wspaniałą rewie



kankana z obowiązkowym szampanem, którego goście kabaretowi wypijają rocznie 200 000 butelek. Niestety, wstęp to około 150 euro, nas nie było na to stać. Paryż to miejsce wielkich bulwarów jak **Placu Vendome** oraz wielkich kościołów i gmachów zbudowanych z piaskowca jak **Kościół Św. Magdaleny** czy **Opera Garnier**. Po obiedzie udajemy się do muzeum perfum **Fragonard**, gdzie panie przyprawiały o ból głowy swoich mężczyzn „pachnącymi zakupami”, chociaż ceny tutaj zdecydowanie są niższe niż w innych punktach sprzedaży. Przy okazji wizyty w muzeum polecam związaną z tym miejscem książkę „Pachnidło”. Maj to 1 maja. W Paryżu to miejsce różnych demonstracji, które opóźniły nam przejazd pod wieżę Eiffla. W miejsce, gdzie miał podjechać autokar, podjechało kilkadziesiąt pojazdów policji i musieliśmy pieszo przejść do miejsca postoju pojazdu. Pod wieżę podjeżdżamy najpiękniejszą aleją świata – **Połami Elizejskimi**. W godzinach popołudniowych jesteśmy na miejscu, ale pomimo wykupionych wcześniej biletów, musimy odstać w ogromnej kolejce. Wjazd na ostatni, trzeci poziom sprawiał wiele emocji tym, którzy początkowo twierdzili, że nigdy tak wysoko nie wjadą (np. moja żona Bożena). Widok roztaczający się na wspaniałą panoramę Paryża zapierał dech w piersiach i pozostanie w pamięci przez długie miesiące i lata.



Około 21 mamy zarezerwowane miejsca na statku, którym przepływamy trasę na Sekwanie. Zwiedzanie Paryża w porze nocnej z Sekwany sprawia, że dostrzegamy w podświetlonych mostach i innych budowlach wzdłuż jej brzegów coś bardzo baśniowego i tajemniczego. Około 22 z minutami odjeżdżamy na miejsce noclegu. Niedzielnym porankiem wita nas pochmurnym niebem. Zjadamy wspólne śniadanie, potem wykwaterowanie, zabieramy swoje bagaże do autokarów i jedziemy kontynuować wędrowki po Paryżu. Ostatni, trzeci dzień w Paryżu zaczynamy od zwiedzania Luwru, gdzie zgromadzone są jedne z najwspanialszych zbiorów sztuki na świecie (Mona Lisa, Wenus z Milo). Po południu udajemy się pod Pałac Inwalidów, gdzie znajduje się grób Napoleona i muzeum wojska. Przechodzimy spacerkiem obok paryskiej giełdy do Centrum G. Pompidou, symbolu nowoczesności i zarazem centrum kulturalnego i handlowego. Niestety, wszystko co piękne szybko się kończy i czas powrotu zbliża się nieubłaganie. Jeszcze tylko zakupy drobnych prezentów i udajemy się na miejsce postoju autokarów. Około 20.00 opuszczamy Paryż, aby o 14.00 w poniedziałek 3 maja przybyć do Wrocławia.

tekst, zdjęcia: Jerzy Szachnowski

Dokąd prowadzi droga?

W związku z fatalnym stanem dróg w Pawłowicach Rada Osiedla zwróciła się do Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta w sprawie wybranych ulic na terenie osiedla i okolic. Prezentujemy dwa ostatnie pisma.

Naprawa nawierzchni przebiega sprawnie. Dodatkowo Rada Osiedla stara się o ponowne wykonanie nawierzchni ulic, na całej ich sze-

rokości po wymianie infrastruktury (instalacji wodno-kanalizacyjnych) na terenie osiedla. Ponieważ wymiana istniejącej instalacji i budowa nowej nastąpi w najbliższych latach, po załatwianiu (dobrze) dziurach będziemy musieli jeszcze pojeździć.

(Rada Osiedla)



Alkoholik – spróbuj interwencji

Nikom nie trzeba specjalnie tłumaczyć, jak złe mogą być skutki nadużywania alkoholu. Warto jednak podkreślić, że to nie jedynie problem samego uzależnionego, ale również jego otoczenia, rodziny. Alkoholik krzywdzi – fizycznie i psychicznie – nie tylko siebie. Jego zachowanie wpływa bezpośrednio na najbliższych. Alkoholik w rodzinie to brak odpowiedzialności za nią, zaniedbanie dzieci, przemoc, kłopoty w pracy, a nawet jej utrata.

Co zrobić, by pomóc rodzinie i osobie uzależnionej? Nie jest to proste, bliscy znają na pamięć kolejne obietnice, przyrzeczenia poprawy. Nie mogą i nie chcą już wierzyć, nie skutkują prośby o zaprzestanie picia, nie potrafią przekonać, że to jest złe i destrukcyjnie wpływa na życie ich samych i najbliższych. Jest tak przede wszystkim dlatego, że alkoholik wypiera ze świadomości fakt uzależnienia. Jest przekonany, że nad wszystkim panuje i w każdej chwili może przestać – żyje iluzją niepozwalającą mu realnie spojrzeć na problem.

Nie ma możliwości zmusić nikogo siłą do podjęcia leczenia, ani zaprzestania spożywania alkoholu, dlatego Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości w Warszawie opracował próbę pomocy uzależnionemu i jego rodzinie, pod nazwą interwencji. Metoda ta, o której za chwilę napiszę, to nie stuprocentowa recepta na sukces, ale próba zachęcenia i nakłonienia alkoholika do kontaktu z placówką leczenia uzależnień, co może być pierwszym krokiem na dobrej drodze do wyleczenia. Nie jest to działanie wdzięczne i miłe – alkoholik nie chce słuchać o fakcie swojego uzależnienia, więc do tematu podejździe z dużą niechęcią, nierzadko agresją. Będzie próbował udawać, że robi się „z igły widły”, żartować na ten temat lub się złościć. Interwencja to próba konfrontacji, czyli uświadomienia uzależnionemu, że podjęcie przez niego leczenia jest konieczne i niezbędne do dalszego funkcjonowania, szczególnie w rodzinie. To naprawdę duże wyzwanie dla osób chcących pomóc uzależnionemu wbrew jego woli. Żeby spróbować, trzeba nastawić się na naprawdę duży wysiłek, bowiem wymaga to od rodziny wiele cierpliwości i trzymania nerwów na wodzy. Nie da się przekonać kogoś, że chce mu się pomóc, jeśli jest się agresywnym i nieżyczliwym, o co wcale nietrudno w zaistniałej sytuacji. Dodatkowo cała praca może pójść na marne przy pierwszym wypitym kieliszku. Wystarczy bowiem tylko tyle, by uruchomił się biochemiczny mechanizm uzależnienia, dzięki któremu wszystko należy zacząć od nowa.

Alkoholik nie może spojrzeć obiektywnie na siebie, nie potrafi zrozumieć, że prawdziwy problem nie leży w samym tylko niepicciu, ale w zmianie myślenia na trzeźwe. Nie da się racjonalnie wytłumaczyć czegokolwiek osobie uzależnionej, bo nałóg ma wpływ nie tylko na fizyczną, ale przede wszystkim psychiczną stronę człowieka. Stąd wiara alkoholika w to, że panuje nad sytuacją i odgradzanie się od rzeczywistości systemem negacji i złudzeń. Będzie się bronił jak tylko potrafi, za wszelką cenę chcąc udowodnić, że „pije tyle co wszyscy, może przestać w każdej chwili i nie potrzebuje żadnego leczenia”. Niezwykle rzadko zdarza się, że alkoholik tylko siłą własnej woli potrafi odejść od nałogu. Bo to nie jest zależne od owej „siły woli”, tylko zaawansowania choroby alkoholowej. To wszystko powoduje, że sam nie jest w stanie sobie poradzić i potrzebuje pomocy z zewnątrz, również spoza rodziny.

Interwencja to sesja, podczas której mówi się o trzech sprawach. Po pierwsze o tym, że zależy nam na osobie uzależnionej, po drugie o faktach dotyczących jej picia (faktach, czyli dokładnie tym, co się wydarzyło, a nie wyrzucaniu pretensji i zali; należy powiedzieć o tym, co zaszło, a nie jaki jest alkoholik), po trzecie wreszcie o tym w jaki sposób udać się po pomoc. Dobrze jest przed spotkaniem spisać sobie wszystko, aby nie dać się ponieść emocjom i rzeczowo rozmawiać, a nie awanturować się, o co wcale nietrudno. Ważne jest, by sprawdzić wcześniej dokąd można pójść, gdzie szukać specjalisty, który poprowadzi terapię. Jeśli jesteśmy w stanie, trzeba zaproponować swoje towarzystwo i być przy nim. W zależności od stopnia picia, odpowiednie będą spotkania w klubie AA (trzeba sprawdzić,

czy ośrodek rzetelnie i profesjonalnie zajmuje się uzależnionymi, czy tylko proponuje „terapię przez lepienie garnków”), albo leczenie w specjalnym ośrodku. Unikać należy też miejsc, w których proponuje się wyłącznie stosowanie środków w rodzaju esperalu czy anticolu. Jak wcześniej wspomniano, leczenie z alkoholizmu nie polega jedynie na niepicciu, ale przede wszystkim na zmianie myślenia, do czego niezbędna jest profesjonalnie przeprowadzona terapia. Aby spotkanie miało sens, trzeba się do niego dobrze przygotować i znać listę ośrodków, w których alkoholik może podjąć leczenie, najlepiej włącznie z terminem (data i godzina), na który zainteresowany może się stawić. Jeszcze jednym impulsem, który może pomóc alkoholikowi w próbie podjęcia leczenia, jest postawienie ultimatum, ale uwaga – musi być to wiarygodne! Jeśli żona zagrozi: „o ile nie podejmiesz leczenia, wyprowadzam się!”, a w rzeczywistości nie ma takiej możliwości, nie ma sensu wysuwać pogroźek nierealnych. Takie groźby muszą mieć pokrycie.

We Wrocławiu są miejsca, gdzie należy się udać, by zasięgnąć informacji o ośrodkach, przychodniach, o tym co robić, kiedy sytuacja wymaga pomocy z zewnątrz. Przede wszystkim, w ramach programu finansowanego przez Miasto Wrocław, można zgłosić się po bezpłatne porady prawne, psychologiczne i terapeutyczne do ośrodków specjalizujących się w pomocy dla rodzin z problemami uzależnienia (baza pomocy na stronie www.kampaniaprzemoc.pl) oraz pod numerami: Niebieska Linia 801 12 00 02, Policyjny Telefon Zaufania 800 283 107, Wrocławski Telefon Zaufania 71 77 66 208. Ważnym ośrodkiem jest też Stowarzyszenie Interwencja, mieszczące się przy ul. Podwale 13, tel. 71 783 36 64.

W przypadkach, kiedy nie ma innego wyjścia, można złożyć wniosek o przymusowe leczenie. Takie wnioski składa się w Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy ul. G. Zapolskiej 2/4 pokój 352, tel. 71 777 78 36. Zadaniem tej Komisji jest – po zbadaniu zasadności wniosku przez biegłych – doprowadzenie do tego, by uzależniony poddał się leczeniu w zakładzie lecznictwa odwykowego. Taka decyzja zapada, kiedy wskutek nałogu następuje rozkład życia rodzinnego, przemoc, demoralizacja nieletnich. Tam też można uzyskać informacje na temat przebiegu choroby i sposobów reagowania oraz pomocy rodzinie z problemami alkoholowymi.

Najtrudniejszą decyzją, jaką podejmują najbliżsi osoby uzależnionej, jest przyjęcie do wiadomości faktu, że ich mąż, brat, ojciec (ale też żona, siostra, matka) jest alkoholikiem i należy tę sytuację zmienić, a nie kryć w imię złe pojętej lojalności. Podjęcie decyzji o przetrwaniu przemocy, spróbowanie leczenia i terapii to właściwa droga. Nie wolno się wahać, liczyć na to, że „on/ona się zmieni”. Nie zmieni się. Nie zmieni się, bo jest osobą uzależnioną, chorą, wymagającą radykalnych posunięć i silnych bodźców, zmierzających w kierunku zaprzestania nadużywania alkoholu i powrotu do rodziny i społeczeństwa. Sama wiara w to, że „będzie lepiej” nie pomoże – trzeba działać, zanim dojdzie do zaawansowania choroby alkoholowej i w jej wyniku śmierci uzależnionego.

Agnieszka Gil





ZBIÓRKA

ZUŻYTEGO SPRZĘTU RTV I AGD

ZUŻYTYCH ŹRÓDEŁ ŚWIATŁA

3 lipca 2010 r – ZBIÓRKA zużytego sprzętu na Pawłowicach. Odbiór przez oznaczony samochód na postojach lub po zgłoszeniu do kierowcy. Miejsca postoju: **11.00-11.30** skrzyżowanie ul. Przedwiośnie/Pawłowicka (obok stadionu), **11.30-12.00** skrzyżowanie ul. Starodębowa/Malwowa (przyst. MPK), **12.00-12.30** skrzyżowanie ul. Pawłowicka/Daliowa (koło przedszkola). Zapraszamy.

(rada osiedla Pawłowice)



o odpadach myślimy
ekologicznie

A–B–C pętla

W pustych polach diagramu utwórz 8 trójk literowych A–B–C. Trójkę taką tworzą litery zajmujące trzy sąsiednie kratki – z literą B znajdującą się w środku ułożenia. Te trzy kratki z literami A, B i C mogą zajmować trzy położenia: być ustawione poziomo, pionowo albo tworzyć kąt 90° (stykając się bokami). Dwie identyczne litery różnych trójk nie mogą zajmować pól stykających się ze sobą ani bokami, ani narożnikami. Cyfry znajdujące się na zewnątrz diagramu informują nas o tym, ile spośród liter A, B i C znajduje się w danym rzędzie lub kolumnie. Przez środki wszystkich pozostałych pustych pól należy poprowadzić ciągłą linię zamkniętą, tworzącą jedną pętlę, której segmentami są odcinki równoległe do brzegów diagramu.

Po rozwiązaniu łamigłówki przyslij odpowiedź – liczbę „zakrętów”, jakie tworzy narysowana ciągła linia zamknięta lub rysunek diagramu. Każdy, kto na adres redakcji prześle

								2	2	1
								0	0	3
								2	3	0
								1	0	1
								1	0	2
								2	3	1
2	1	0	1	0	2	1	1	A		
2	1	1	0	2	0	0	2		B	
2	0	2	0	2	0	1	1			C

prawidłową odpowiedź, otrzyma nagrodę w postaci jednego egzemplarza „Świata Matematyki” – jedynego w Polsce czasopisma popularnonaukowego poświęconego matematyce

i adresowanego do młodzieży szkolnej. **Odpowiedź i adres należy przesłać na „Świat Matematyki”, Oleśnicka 15b, 50-320 Wrocław lub konkurs@swiatmatematyki.pl**

Krok po kroku

Dwa Małe Buty Traperskie wysunęły nosy za próg domu.

– Pogoda w sam raz na wędrowkę – powiedział Lewy But. – Idziemy?

– Idziemy! – zdecydował Prawy. – Zdobędziemy najwyższy szczyt w okolicy.

Buty zeskoczyły ze schodków i weszły na szeroką wiejską drogę. Wielkie kałuże błyszczały w słońcu. Zboża złościły się na polach. Buty podskakiwały zadowolone, nie zwracając uwagi na to, gdzie skaczą. Nagle... Pac! Rozbrykany Lewy But wdepnął w burą maź.

– Ble – powiedział z obrzydzeniem.

Prawy But pokręcił nosem. Na szczęście kawałek dalej była kałuża po niedawnym deszczu. Lewy But ochoczo się w niej wytaplał.

– Możemy iść – parsknął zadowolony, wychodząc z wody.

Buty ruszyły w stronę lasu. Droga zrobiła się węższa. Pojawiły się kamienie, zniesione przez deszcz. Szło się trudniej, ale Buty nie narzekały.

– Zdo-bę-dzie-my! – skandowały. – Naj-wyż-szy-szczyt-na-świe-cie!

Przez chwilę jeszcze maszerowały rażno, ale z kroku na krok szło się coraz ciężiej. Lewy But pierwszy poczuł zmęczenie.

– Ciężko – wysapał.

– Mnie też – potwierdził Prawy But, z wysiłkiem robiąc kolejny krok.

– Ciężko – marudził Lewy. – Już nie mogę.

– Zaraz będzie mostek. Tam odpoczniemy – pocieszał go Prawy.

Z nadzieją na bliski postój, Buty stawiały kolejne kroki w stronę szczytu. Jeden zakręt, drugi zakręt i pojawił się oczekiwany mostek. Buty zatrzymały się na odpoczynek. Nie odpoczywały długo. Siły wróciły im nadszycząj szybko i zaczęły się bawić. Strącały patyki z mostku i biegly na drugą stronę, aby sprawdzić, czy patyk przepłynął szybciej. Nabiegały się przy tym solidnie, a kiedy zabawa im się znudziła, ruszyły dalej. Pierwsze kroki po przerwie nie były trudne, ale bardzo szybko zrobiło się naprawdę ciężko. Ścieżka mocno pieła się pod górę.

– Nie mam siły – stwierdził Lewy But. – Nie dam rady. Wracamy!

– Coś ty?! Tyle już przeszliśmy – zmartwił się Prawy.

– Nie! Nie idę dalej! – stanowczo powiedział Lewy i zatrzymał się.

Prawy But nie miał wyjścia. Nie mógł zostawić go samego. Zmęczone Buty padły w trawę. Leżały jakiś czas w milczeniu. Niewielki wietrzyk buszował w trawie. Raptem wesoły śpiew przerwał ciszę, a za chwilę pojawiły się Wielkie Buty Traperskie. Nie zwalniały nawet na chwilę. W szybkim tempie pognały w górę.

Lewy But wstał i zdecydowanie powiedział:

– Odpocząłem. Idziemy!

Prawy spojrział na niego zaskoczony, ale nic nie powiedział. Jak idziemy, to idziemy.

Buty wskoczyły na ścieżkę i teraz już powoli, krok po kroku pięły się w górę. Czasami na chwilę przystały, odsapnęły i szły dalej. Nie rozmawiały, bo brakowało im sił.

Skończył się las. Buty wyszły na słoneczną polanę, na której, jak się okazało, leżały... znajome

Wielkie Buty Traperskie. Nie udało im się od razu wejść na górę. One także musiały odpocząć. A szczyt był coraz bliżej. Małe Buty przeszły przez polanę, potem w prawo, ostatnich parę kroków i...

– Szczyt zdobyty! – wykrzyknął Lewy But, wdrapując się na ogromny kamień. Zaraz dołączył do niego Prawy.

– Ale tu pięknie! – zachwycił się.

Buty spojrzały na siebie i jednocześnie powiedziały:

– Warto było!

Pewnie, że było warto. Z najwyższego szczytu w okolicy rozciągał się cudny widok. Buty rozglądały się zachwycone i... dumne, że udało im się tutaj wejść. Za jakiś czas pojawiły się też Wielkie Buty Traperskie. Miejsca na kamieniu starczyło i dla nich.

– Tam, tam jest nasz dom! – krzyknął nagle Lewy But.

– Wracamy? – spytał Prawy.

– Wracamy!

Droga powrotna nie była już taka męcząca. Buty wspominały, jak to się szło pod górę, jakie widoki były na szczycie. I tak rozmawiając, nawet nie zauważyły, jak szybko znalazły się na wiejskiej drodze. Teraz pobiegły w stronę domu. Zatrzymały się na progu, odwróciły, spojrzały w górę, skąd dopiero co zeszyły i jeszcze dalej, na bok. A tam zauważyły trochę mniejszą górę.

– Jutro na nią wejdziemy? – spytał Lewy But.

– A damy radę?

– Pewnie, że tak. Krok po kroku możemy wspiąć się na każdy szczyt.

Katarzyna Budyś